GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 82

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 22 Marca 1828 roku w Sobotę.

Wiadomości Handlowe.

Berlin dn. 18 Marca — Podług giełdy z dnia 5 b. m.; kurs papierów i gotowych pieniędzy był następujący; — Berlińskie obligacje miejskie, 102$\frac{3}{4}$ przedają, — kupują; Królewieckie ditto 86$\frac{3}{4}$ przedają, Elbląskie ditto 97$\frac{1}{2}$ kupują; Gdańskie w talar. 29$\frac{3}{4}$ przed., 29 kupują; Listy zastawne Pruss zachodnich A, 93$\frac{3}{4}$ przedają; — kupują; ditto B, 90$\frac{7}{8}$ przed.; Listy zastaw. W.X. Poznańskiego 97 przedają, 96$\frac{3}{4}$ kup.; Listy zastawne Pruss wschodnich 93$\frac{7}{8}$ przedają. Listy zastawne Pomorskie 102$\frac{1}{2}$ przed., 102$\frac{1}{4}$ kupują; Elektoralne i nowéj Marchji 103$\frac{3}{8}$ przed.; 103$\frac{5}{8}$ kupują; Listy zast. Szląskie 104$\frac{1}{2}$ przed, 104$\frac{3}{8}$ kup.; Listy zast. Król. pol. (białe) p.C. 80$\frac{1}{2}$ pr., a zaś po wylosowaniu 80$\frac{1}{4}$ dawano. —Inskrypcje Rossyjskie w B. N. 6pr-centowe (85) p. C. 36$\frac{3}{4}$ przed., ditto w srebrze, ditto 106 przedają, ditto 5 procentowe w hamburg: certifikat; p. C. 87$\frac{1}{2}$ przedają, 87$\frac{1}{4}$ kupują, Pożyczka angielsko-rossyjska 5 procent., 1822. p. C. 92 przedają. — Gotowe pieniądze. Dukaty hollenderskie ważne, stare, 119$\frac{1}{2}$ kupują, ditto nowe 120$\frac{3}{4}$ Fridrichsdory 113$\frac{1}{2}$ przedają, 113$\frac{5}{12}$ kupują, Disconto 1$\frac{1}{2}$ na 2 mce.... 3$\frac{1}{2}$ p. c. płacą.

Wiadomości tyczące się cukru.

(Dokończenie.)

Z treści tego prawa następujące wnioski wyprowadzić się dadzą: Że w razie, gdyby zbiory w Indjach zachodnich angielskich chybiły, brak ztąd wynikający inne wyspy uzupełniać będą mogły, przezco uniknie się nazawsze tego nadzwyczajnego i raptownego podniesienia ceny, jakie przy trwającym dotąd samokupstwie, w podobnych przypadkach wydarzało się. W tenezas piękne i dobre gatunki białego cukru z Hawanny i Brazylskiego, niebędą w potrzebie ubiegania się z cukrem rafinowanym, ale utrzymywać się będą w wysokiéj cenie dla wewnętrznéj w kraju konsumpcji, przeciwnie gatunki żółte i brunatne tychże krajów a nawet Domingo, Portorico St. Croix i inne, tanio do nabycia będą. Prawo takie dogodne jest szczególniéj dla tutejszych rafinerów, a że spodziewać się w niém można więcéj jeszcze zniżeń, cieszą się i słusznie wszyscy właściciele rafinerji pomyślnym, mianowicie gatunku Lumpen odbytem.

Zdaje się nieulegać zaprzeczeniu, że z Hawanny i z Brazylji, znacznie zmniejszył się wywóz; dzisiejszy stan tutejszych składów w porównaniu z rokiem 1827, daje w téj mierze niejakie przekonanie. Dotąd zmiany te, niemiały, żadnego wpływu na ceny, ale te podrożeją niezawodnie z powodu szczupłych zapasów, w gatunk. surowych, zwłaszcza gdy wiadomość o nowych urządzeniach więcéj się upowszechni. Ostatnie doniesienia o zbiorach cukru zwiastują, że lubo te opóźniają się, obfite jednak będą, przeto dzisiejsze ceny bardzo spadnąć niemogą.

W tym tygodniu było bardzo wiele ochotników na kupno, albowiem blisko 2,500 fas muskowady sprzedane zostały. Z gatunku Mauritius przedano tylko 4,292 worów; gatunku pięknego było niewiele, najwięcéj brunatnych, żółtego i dobrego. Gatunku Hawanna szczególniéj szukano, od 1 stycznia przedano go circa 3,000 skrzyń, a wiele zleceń na ten gatunek, jeszcze nieuzpełniono; za dobry towar dają chętnie 47 do 48 s 6 d.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE.

Rozkaz Dzienny do Wojska Polskiego.

w kwaterze głównéj w Warszawie dnia $\frac{3}{15}$ Marca 1828.

Za Najwyższym Rozkazem.

Otrzymują żądane dymissje.

W *korpusie artyllerji i inżenjerów.*

Uwolniony ze służby w dniu $\frac{13}{23}$ października 1827, z baterji pozycyjnéj artyllerji konnéj gwarji podofficer klassy 2, Tadeusz Chrzanowski, w stopniu podporucznika.

Z pensją.

W wojsku.

Kapitan Wojciech Czernicki, w stopniu majora, z pozwoleniem noszenia munduru.

Otrzymują urlopy.

W sztabie głównym.

Adjutant polowy przy Naczelnym Wodzu, kapitan Mycielski, przedłużenie urlopu na dni 25, do Poznania.

W *jeździe.*

W pułku strzelców konnych Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Alexandra Następcy tronu N. 1 podporucznik Bieliński, na dni 30, w wielkie xięztwo poznańskie. — W korpusie żandarmerji, porucznicy: Załęski i Białoskurski, oba na dni 45, do Galicji austrjackiéj.

W *korpusie kadetów w Kaliszu.*

Kapitan Paprocki, na dni 15, do Poznania.

Wykreślony zostaje z kontrol.

W korpusie artyllerji i inżenierów.

Z kompanji 1 pozycyjnéj artyllerji pieszéj, podporucznik Adam Gutkowski, zmarły w dniu 20 lutego (3 marca) r. b.

W piechocie.

Z pułku 6 linjowego, podporucznik Józef Arnhold, zmarły w dniu $\frac{12}{24}$ lutego r. b.

W korpusie inwalidów i weteranów.

Porucznik weteranów Stefan Słoński, zmarły w dniu $\frac{16}{28}$ lutego r. b. i podporucznik weteranów Michał Szczepański, zmarły w dniu $\frac{1}{2}\frac{2}{4}$ lutego r. b.

Naczelny Wódz
(podpisano) KONSTANTY
W. X. R.

Zgodno z oryginałem
p. o. szefa sztabu głównego jenerał brygady,
Siemiątkowski.

Towarzystwo Oszczędności. — Ogłoszony został drukiem wykaz listów zastawnych własnością towarzystwa oszczędności będących, które wynoszą razem summę 530 590 złp. Każdy uczestnik towarzystwa uzyskać może bezpłatnie podobny wykaz przy gazetach w stolicy, tudzież u każdego poborcy towarzystwa oszczędności, i w mieszkaniu prezesa Nr. 1066. Zachowując podobne wykazy co półroku ogłaszane, każdy z osób interessowanych, mieć będzie w swém ręku kontrolę całego kapitału towarzystwa, nazajutrz po ukończoném losowaniu, ogłoszone podobnież będą w gazetach numera listów towarzystwa losem wyciągnione. — w Warszawie dnia 20 marca 1828 r. — Prezes towarzystwa oszczędności. — Henryk *Łubieński*.

—Prenumerata na Historję obyczajów i instynktu zwierząt przyjmowana będzie na wszystkich pocztamtach i stacjach pocztowych królestwa polskiego, dodając do ceny każdéj części na koszta pocztowe transportu, złoty jeden. Exemplarze odsyłane będą prenumerującym zapieczętowane.

ROSSJA. — Dziennik petersburgski umieścił hatyszeryf turecki, przesłany do wszystkich paszów i rządców prowincji, a w końcu, czyni nad aktem tym następujące uwagi: — Nie potrzeba prawie wyjaśniać cechy powyższego aktu. Gdy sułtan przeciwko całej Rossji pobudza do fanatyzmu wszystkich muzułmanów, gdy ją mianuje zaklętym wrogiem zwolenników Machometa, gdy wzywa do wojny pograniczne nam ludy wschodnie, a do buntu poddanych J. C. Mości, którzy pod opieką praw, spokojnie islamizm wyznają; gdy nam przypisuje powstanie Greków i zamiar obalenia państwa ottomańskiego; oświadcza z drugiej strony, dworom sprzymierzonym, że jego jedynym i prawdziwym celem było tylko czas uzyskać, by z bronią w ręku odpowiedzieć na warunki uspokojenia Grecji. Nadto, przez tenże sam manifest, oświadcza Rossji zupełne zniszczenie traktatów z Portą, że nigdy nieuważał za obowiązującą ugody akermańskiej, że ją zawarł jedynie dla tego, aby poźniej złamał, a razem z nią aby złamał wszystkie poprzednie która ona uświęca, i to w celu zupełnego zniszczenia najdroższych i najszanowniejszych praw naszych i naszej chwały narodowéj. Przed i po ogłoszeniu tego aktu, dywan otwarcie wciąż nadwerężał wszelkie traktaty, względem których dziś takie uczucia swoje wynurza. Okręty nasze, jak i wszystkich prawie innych narodów, nie mogą przebywać Bosforu. Południowe nasze prowincije mają zamkniętą jedyną drogę odbytu dla swego handlu. Konstantynopol zatrzymuje nasze statki i ich ładunki zabiera. Wreszcie, poddani nasi przymuszeni byli do wyjścia z państwa ottomańskiego w przeciągu dni piętnastu, lub do poddania się pod przepisy dla rajasów i nieszczęsne ich skutki. Takie czyny, zaczepki tak ciężkie i wymagane przez nie środki, najwyższego żalu stają się dla nas przyczyną. Ale krzywdy z umysłu prawie przez Portę nam wyrządzone, wołają o zupełne i śpieszne powetowanie. Jakoż, Rossja, nie przestając ciągnąć daléj, wraz ze sprzymierzeńcami swojemi, układów zastrzeżonych traktatem londyńskim, stosując się w jego wykonaniu do jego brzmienia i ducha, potrafi, za bożą pomocą, otrzymać niezbędne wynagrodzenie; potrafi zapewnić handlowi czarnego morza nienaruszalną wolność jako pierwszy dla niego warunek, skłonić wreszcie do szanowania traktatów i ich ugruntowania, a skrzywdzonym swoim poddanym wyjednać wynagrodzenie, które się im tak słusznie należy.

— Przez ukaz wydany dnia 25 stycznia, do kapituły orderów mianował N. Pan w nagrodę za zasługi w wojnie perskiéj 215 officerów kawalerami rozmaitych znaków honorowych; trzéj officerowie również z korpusu jenerała Paszkiewicza, otrzymali honorowe szablę z stosownym napisem. (G. P.

ANGLJA. — Na wniosek pana Horton, naradzała się w dniu 4 marca izba niższa, nad środkami ułatwiającemi emigracje; izba przyjęła uczynione w téj mierze wnioski. Następnie odczytano po raz pierwszy bil znoszący prawa testacte i corporation acte. — Dnia 5 mówiono w izbie niższéj bardzo wiele o handlu niewolników, a pan Wilson ściągał obrady do niewolników greckich, wziętych w niewolę turecką. — Dnia 6 żądał pan Parnell w izbie niższéj przełożenia traktatu limeryckiego, zawartego z Irlandją roku 1619; po długich sporach zezwoliła nakoniec większość głosów na żądane przełożenie. — W dniu 7 marca, oświadczył pan Wilson w izbie niższéj, że gdy kilkanaście fregat w czasie bitwy nawaryńskiéj bez uszkodzenia żadnego pozostały, należy wyprawić je dla blokowania twierdz tureckich. Mówca ubolewał, że 2,000 Greków zaprowadzono do haniebnéj niewoli egipskiéj. Pan Cocburn odpowiedział, że Angija ma wprawdzie 15 fregat na morzu śródziemném, które nie były uczestnikami bitwy nawaryńskiéj, ale okręty te, nie są przeznaczone do blokowania twierdz, o których mężny officer wspomniał. — Reszta murów teatru Brunswik zwaliła się także, przyczém znowu siedmiu ludzi utraciło życie. W tym samym czasie kiedy nowy teatr tylu ludzi życia pozbawił, zatonął nie daleko Manszester okręt z 50 ludźmi. — Goniec umieścił następującą odezwę: „Kościół panujący, z przyjaciołmi swemi, ma jeszcze dosyć czasu do podawania petycji przeciw domaganiu się katolików, trzeba tylko, aby się przebudził z letargu. Nie jest jeszcze poźno, ale sposobności nie należy pomijać. Niech ka dy w zakresie działań swoich będzie czynny, każdy niech zachęca do petycji, zwołuje zgromadzenia, natęża wszystkie siły, zaciąga na stronę swoją dusze i serca. Każdy niech tak działa, jak gdyby skutek od niego samego zależał, każdy niech lud przekonywa, że tu nie idzie o tolerancję, bo religja katolików niczém u nas nie jest ściśniona. Niech pozna lud, że tu o polityczną władzę idzie, że korzyści; jakie

mogłyby wyniknąć z nadania katolikom praw politycznych zbyt są spekulacyjne, gdy tymczasem ryzykujemy korzyści istotne i stwierdzone. Przypomnijmy sobie, że pod teraźniejszą konstytucją więcej niż który bądź inny naród użyliśmy wolności, więcej sławy i potęgi sobie zjednali, niż nam historja przykładów zostawia. Jeśli kto niema w tej mierze zupełnego przekonania, niech wątpliwość swoję zatrzyma na korzyść istniejącego porządku, i zanim się przekona, niech pierwej porówna istotne pożytki rządu istniejącego, z pożytkami, które mu obiecują od rządu, co dopiero ma być zaprowadzony." — Pan Therry wydał pamiętniki o Canningu; zawierają one wiele zajmujących szczegółów o życiu prywatném tego dyplomata. Canning okazywał przez całe życie wiele przywiązania do swojéj matki, dzielił się z nią swemi dochodami, pisywał do niéj co niedziela, w tenczas nawet, kiedy był posłem w Lisbonie. Znajomość z Pittem miał jedynie swoim talentom. Pitt usłyszał o jego zdolnościach, wezwał go do siebie, rozmawiał z nim o rzeczach politycznych i ofiarował mu natychmiast miejsce w parlamencie. (G.H.)

NIEMCY. — Król bawarski wyznaczył rozmaite nagrody pieniężne za krajowy cukier rafinowany, wyroby jedwabne i garbarskie. — Wielkie xięztwo Badeńskie ma rocznego dochodu 9.832,200 zł. r., a wydatku 9 752,485 zł. r. Dług tego kraju wynosi teraz 15,981,060 zł. r. — Xiąże Hohenzollern Sigmaringen przeznaczył w dniu swoich urodzin 10,000 z. r. na utrzymanie szpitalu w mieście Sigmaringen.— Xiąże Szwartzburg zakazał w swoim kraju sprzedawania Bibljoteki niemieckich klassyków, wydawanéj przez bibljograficzny instytut w Gotha i Nowym Jorku. (G.B.)

NIDERLANDY. Rząd niderlandzki wydał postanowienie względem emigrantów, którzy w portach niderlandzkich do Ameryki na okręty wsiadają. Emigrant obowiązany jest mieć paszport od ajenta niderlandzkiego zostającego w ojczyźnie emigranta, a ajenci niderlandzcy w tenczas tylko paszport taki mają wydawać, kiedy żądający go, od właściwéj władzy do emigracji ma pozwolenie i wykaże może majątek, z któregoby opędził koszta podróży i utrzymania w portach niderlandzkich. — Doniesienia z Batawji dochodzą do 15 listopada; zawierają one szczegóły o małych utarczkach między wojskiem niderlandzkiém a powstańcami którzy do 5,000 liczą. (G. H.)

TURCJA. — Rząd grecki w Eginie, podał w dniu 30 grudnia 1827 następujący projekt posłom trzech mocarstw względem granic, jakie mogłyby być potrzebne dla Grecji. Prawdziwą linję graniczną, którą, jakby dla oddzielenia Grecji od postronnych prowincji północnych, sama natura wyraźnie oznaczyła, i która zawsze nad wypadkami politycznemi i wojennemi we wszystkich wiekach trjumf odnosiła, jest ta, którą z jednéj strony oznaczają północne góry tessalskie, z drugiéj bieg rzeki Aous i Vojussa, niemniéj, graniczące z nią góry. Pierwsza część téj linji, ciągnie się od okolicy Katrin przez Servia do Grewenica wzdłuż ciągu Heliacmon, aż do najwyższych szczytów góry Pindus; druga zaczynałaby się w obwodzie Konica, a dosięgałaby aż do Chemiera, czyli Vihimera. Tę część drugą nazywają niektórzy jeografowie wąwozami pirryjskiemi. Rzymski jenerał Flaminius, zawojowawszy Macedonję, nadaremnie przeprawić się chciał przez te wąwozy, a po długich i bezskutecznych usiłowaniach, zmuszony był w końcu, napisać do Rzymu, że mieszkańcy wyższego Epiru są ludami dzikiemi i barbarzyńskiemi, które na opiekę senatu wcale nie zasługują i dla tego należałoby na granicach ich rozciągnąć kordon wojskowy, aby zapobiedz napadom ich na kraje sąsiedzkie. Zdaje się, jak już powiedziano, że sama natura oddzieliła temi granicami Grecję od innych krajów. W rzeczy saméj, ludność niższego, czyli właściwego Epiru, jest do dziś dnia taka sama, jak była dawniéj, a miasta Preveza, Arta, Janina, Paramythia, Garga przypominają nam miasta Nicopolis, Passieron, Argos, Amphilocheum, Butrotum i inne. Jakkolwiek Grecy w czasach swojéj pomyślności, usiłowali rozpościerać się przez osady, które do Włoch i aż do Gibraltaru wysyłali, i któremi zaludniali brzegi Pontus Euxinus, jednak że nie mogli nigdy osiedlić się po drugiéj stronie rzeki Aous, albo Vojussa. Z drugiéj strony nie powiodło się licznym napadom obcych panowania ludów, a mianowicie Słowianom i Albańczykom w wieku średnim, wytępić pokolenia greckie, ich język, i narodowość owszem, pokolenia greckie w istocie pozostały przeważającemi. Tak przemogły stosunki miejscowe władzę czasu i zdarzeń. To samo można powiedzieć o granicach naturalnych, które odgraniczają Macedonję od Tesalji. W pierwszéj z tych prowincji mieszkają powiększéj części Bulgarowie, którzy tam od kilku wieków osiedli, gdy tymczasem w Tessalji, tych różnorodnych części nie ma, i gdzie przez samo położenie jeograficzne czyściejsza utrzymała się ludność. Nie od rzeczy będzie napomknąć, że sami Turcy, stosownie do swoich przesądów narodowych, wszystkie kraje po drugiéj stronie Vardaru za mniéj muzułmańskie uważają, i mniéj wagi do posiadania ich przywiązują, jak do innych krajów, składających państwo ottomańskie. W rzeczy saméj, Albańczykowie i inni tam osiedli Machometanie, różnią się od innych Machometanów mową i sposobem myślenia w sposób uderzający. Ztąd jasno wynika, że linja graniczna, czyli oddzielenie to było zawsze prawdziwą Grecji właściwéj granicą i że jeszcze dzisiaj jest granicą nowszéj Grecji. Prosty jéj kierunek unika zarazem te zygzaki, które byłyby konieczne, gdyby tamta za prawdziwą nie była uznaną, i zbyt nadto przedłużyłyby granice. Możeby kto zarzucił, że granice te obejmują kilka punktów, których mieszkańcy spokojnymi byli widzami wypadków, ale też są inne okolice, których ludność czynny miała udział w boju, a które w granicach tych nie są objęte, n. p. Naburta, półwysep Capadra, Madena, Chorja i inne. Potrzeba zaokrągleń, wymawia takie pożyteczne rozporządzenia i wymiana ich. Prawo konieczności zastósowałoby się tylko w interesie stron spór wiodących i w interesie mocarstw, bo nieszczęśliwa łatwość przekroczenia granic kraju sąsiedzkiego, czy wcześniéj czy późniéj, sprowadziłaby wojny i zniewalałaby gwarantów do nowego pośrednictwa, które w wielorakim względzie może być uciążliwe. Z resztą, są to projekta, nie żądania komissji, która czyni je w przekonaniu, że się najsprawiedliwości opierają. Haracz, który trzy mocarstwa spry-

mierzone w mądrości swojéj postanowiły, i na którego składanie Grecy zezwalają, ma być tylko niejako wynagrodzeniem, za ułożenie się Porty dobrowolne. (G. H.)

— *Dostrzegacz wschodni* umieścił następującą wiadomość o Kurdach, którzy jak mówią dostarczyć mają Turcji liczny korpus jazdy: „Kurdowie są potomkami dawnych Partów, którzy się rozpostarli byli w Assyrji i Mezopotamji. Po syryjsku nazywano Partów, Kerod, zkąd poszło nazwisko Kurdów; kraj szczególniéj przez nich zamieszkały, nazwany został Kurdistan, a ta część góry Taurus, którą niektóre części pokolenia Kurdów porą letnią zwiedzają, przybrała nazwisko, Kurdo. Kurdowie są dzisiaj tak w Persji, jak w Turcji; w obudwu tych państwach żyją niepodlegle i płacą mały haracz monarsze, na którego ziemi w namiotach przebywają. Większa część tego ludu była ciągle koczującą od czasu zawojowania Azji mniéjszéj przez Rzymian, dokonanego na 64 lat przed naszą erą przez Pompejusza, który ją zamienił w prowincję rzymską. Dzisiejsi Kurdowie, w Kurdystanie są właściwie mówiąc osiedli i zawiśli od Paszy bagdadzkiego, chociaż rządzą się oddzielnemi prawami. Zamieszkali w innych częściach Turcji azjatyckiéj od strony granic perskich, są ludem koczującym i nigdy dłużéj jak przez jednę porę roku w jedném miéjscu nie przebywają. Kurdów uważano zawsze za lud bardzo waleczny i zdatny do wojowania. Odwaga ich nigdy nie omyliła; sam Machomet mawiał, że mogliby cały swiat wywrócić, gdyby się połączyli w tym celu. Kurdowie w Turcji zamieszkali są pieknéj budowy, a twarze ich są dumne i żywe. Dzieci ich od siódmego roku życia ćwiczą się w robieniu bronią, a kobiety ich nawet nie gardzą rzemiosłem wojowniczém, przeto nabywają niepospolitéj siły ciała. W ogólności, wyznają oni religię machometańską co do głównych przepisów z małemi wszakże w rytuale odmianami. Znajduje się także między niemi kilka osad chrześcian nestorjańskich, których wyznanie nie doznaje żadnéj przeszkody, podobnie jak oni sami z powodu religji żadnego nie ponoszą prześladowania. Jak Majnoci w Morei, tak też Kurdowie wydając córkę zamąż, nie dają żadnego posagu, owszem otrzymują od małżonka wynagrodzenie za pozbawianie osoby, która potrzebna im jest w gospodarstwie domowém. Główne pokolenia Kurdów przebywają w okolicach Erzerum Damasku, Alepu, Amidu i Mossulu, zkąd pochodzi wyraz muslin, jaki dajemy tkaninom bawełnianym. Podług największego podobieństwa, liczą w Turcji 160 tysięcy namiotów tego ludu; w każdym namiocie mieszka przy najmniéj dwoch Kurdów, męczyzn wprawnych do najtrudniejszego boju i harcowania. Możnaby ich porównać z nieregularną jazdą innych krajów, ale z tą różnicą, że są odważniéjsi i nie tyle tupu chciwi. Trzody są całém ich bogactwem, jakoż piérwszem ich staraniem jest, wybiérać stanowiska najobfitsze w pasze. Dla tego to, nie rozkładają nigdy namiotów swoich nad brzegami morza, gdzie grunta zawsze są płonniéjsze i wolą szukać pastwisk w głębi kraju,„—Główną przyczyną dla któréj Sułtan sprawy greckiéj przez układy niechce załatwić, jest uległość jego korporacji Ulemów. Kasta ta usiłuje ciągle utrzymać swój wpływ dawniejszy na sprawy rządu, i ma na celu raczéj własne widoki, jak dobro ogółu. Spodziewa się ona podkopać władzę Sułtana, która codziennie staje się dla niéj niebezpieczniejszą. Ulemowie godziliby nawet na życie Sułtana, gdyby się nie obawiali, że krok taki oburzyłby na nich cały naród. — Wszystkie doniesienia z Turcji azjatyckiéj w tém się zgadzają, że cała tamtejsza ludność w wielkiém jest poruszeniu i że już sobie marzy o zawojowaniu nowych krajów. (G. B.)

Z Bukarestu dnia 27 lutego.

Panujący xiąże Wołoski, otrzymał w dniu 22 lutego od pełnomocnika swego w Stambule w imieniu sułtana i z własnych jego ust zapewnienie, że nawet w razie, gdyby Porta, czego Boże zachowaj, w zagraniczną wojnę była zawikłaną, wojsko tureckie nie wkroczy do xięztw, nie uderzy na nie, ani nie nałoży nowych ciężarów. Sułtan oświadczył nadto xięciu swoje zadowolnienie i polecił mu podać do publicznéj wiadomości, powyższe zapewnienie. Jakoż hospodar zwoławszy bojarów w dniu 24 lutego, uczynił zadosyć temu rozkazowi. — Pasza sylistryjski roskazał znajdującemu się na Wołoszczyźnie Adze, aby wałęsających się po kraju, lub bez pozwolenia w nim przebywających Turków zatrzymywał i do właściwych władz na drugi brzeg Dunaju pod strażą odsyłał. Basza-Beszli-Aga, nakazał zatém swoim podwładnym w powiatach, aby pod osobistą odpowiedzialnością, jak najusilniéj rozkaz ten wypełnili. (D.A.)

Wyspy Jońskie. — *Z Korfu 16 lutego.* — Podpułkownik Rudsdell powrócił z Anglji do tutejszéj stolicy rządu wysp Jońskich, i objął znowu urząd sekretarza lorda naczelnego kommissarza, który dotąd Pan Baynes tymczasowie sprawował. — Jenerał hrabia Guilleminot, poseł francuzki przy porcie Ottomańskiej, wysiadł tu dnia 10 lutego na ląd z orszakiem swoim i został powitany wystrzałami działowemi z baterji fregaty i warowni. Jenerał Major Woodford udał się z głównym sztabem i paradnemi pojazdami do domu kwarantanny, przed którym stała straż honorowa z muzyką dla powitania posła i zawiezienia go do przeznaczonego dla niego pałacu, gdzie przy wschodach przyjął go Lord naczelny Kommissarz. — Stojące tu na kotwicy statki wojenne i kupieckie austrjackie strzelały z dział d. 12 lutego na obchód urodzin N. Cesarza Austrjackiego, a pod czas Te Deum, fregata francuzka Armide wywiesiła banderę austryjacką, którą 21 wystrzałami działowemi powitała, i którą miała aż do zachodu słońca. (D. A.)

Widowiska w Stolicy.

Teatr francuzki. Dziś komedjo-opera Le Paysan Perverti ou Quinze Ans de Paris.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

(*W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.*)